

# O POCZĄTKU I ROZKWICIE LITERATURY STAROSŁOWIAŃSKIEJ W BUŁGARYI.

NAPISAL

*Franciszek Matejko.*

---

(Ciąg dalszy)

## II.

### O języku i piśmie starosłowiańskim.

Początek języka jakiego ludu, jak i początek ludu samego jest zwykle niepewny, tajemniczy. W duchu przecież ludzkim leży pierwsza przyczyna i pragnienie odsłonięcia owych tajemnic biorących początek u Boga. Ależ nie dziwnego, bo jak człowiek w obec wszechstworzenia jest zawsze istotą zagadkową, tak i obraz myśli jego, ów cudowny objaw ducha, jakim jest słowo, zawsze pobudza do zastanawiania się i badania. Najwięksi myśliciele oddawna zgadzali się na to, iż musi być jakaś przyczyna owej różnorodności w sposobie uwydatnienia ducha ludzkiego, która przecież po bliższym rozpatrzeniu się widocznie jakiś system objawia; i że w mowie cały charakter narodu się przebija; że jest jakaś fizyologiczna przyczyna owej różnorodności, a przecież widocznie zmierzającej do jedności. I trudno zaprzeczyć, że historia rozwoju języka nie jest główną stroną historii rozwoju człowieka. To przynajmniej jest pewna, że bez znajomości stosunków językowych nikt nie może nabrać dostatecznego wyo-

brażenia o naturze i istocie człowieka. Tak się ma z pojedynczym człowiekiem, tak z narodem, tak z ludzkością całą. Tym sposobem tłumaczyć sobie należy owo nieustanne zgłębianie w zakresie filologii i historii, początków i ojczyzny języka starosłowiańskiego, owego, gdyby tak wolno było nazwać ogniska, z kąd tyle przesłicznych wytrysło promieni. Pełno jest wątpliwości i przypuszczeń co do tego przedmiotu. Badaczowi języków i ich początku zdaje się nieraz, że jest porwany prądem jakimś niezwykłym; rzekłbyś, iż porwany tym prądem, staje nareszcie niby w zaczarowanym kole, nie wiedząc co począć i jakie objawić w końcu zdanie. W tém położeniu jest podobno każdy kto się poważył zajrzeć w tę krainę pełną mgły tajemniczej. W świętej owej mowie, każdy Słowianin widzi pierwiastki swego ojczystego słowa. A jeśli wolno uczynić tu porównanie, toć mowa ta jest niby zwierciadłem czarodziejskiem, do którego przystąpiwszy, każdy co innego widzi; jest zagadką, której dotąd nikt nie rozwiązał należycie.

Wielu mniemało, że język starosłowiański (cerkiewny) jest matką wszystkich słowiańskich języków; że na początku Słowianie jedną mieli mowę, która się z czasem na pojedyncze podzieliła narzecza (1). Wpływy obce, myśli wspólne wszystkim ludom na wyższym szczeblu oświaty będącym, przyczyniają się wielce do zacierania pierwiastkowej, rodzinnej, miejscowej barwy w języku. Ztąd pochodzi owa tak uderzająca napozór różnica między językami słowiańskimi, które przecież po bliższem zastanowieniu się, nie są tak dalekimi od siebie, iżby się ich z łatwością Słowianie nauczyć nie mieli. Kluczem do tego, jest wedle mojego przekonania, mowa ludowa, owe niewyczerpane źródło bogactw i piękności. Lud jako mający do czynienia wprost z naturą, z jęj uderzającą pięknnością i potęgą, widoczną harmonią i logiką niczem niezbitą, odbierając ztamtąd wrażenia, a obdarzony twórczą od Boga siłą fantazyi—musi malować te

(1) Dostyć tu wspomnieć znane powszechnie nazwiska uczonych, jak Rakowiecki (Prawda Ruska), Karamzin (Histor. Car. Ros.), Wiszniewski M. (Histor. Lit. pol. T. I. 165) i t. d.

wrażenia silnie i dobitnie. Dowód tego mamy na mowie ludu naszego, która od kilkunastu lat zbogaciła i upiękaczyła język książkowy do niepoznania, a który spodziewać się należy, że idąc tą drogą, dojdzie bardzo wysokiego rozwoju i ukształcenia. Język, powtarzam, ludu naszego, jest kluczem do wyjaśnienia zagadki w uczeniu się języków pokrewnych słowiańskich. Kto zna sposoby mówienia, zwroty, wyrażenia mowy ludowej; kto się umie wsłuchać w tę mowę tak rozmaitą i niewyczerpane skarby piękności i bogactwa ciągle z siebie wydającą: temu żaden język słowiański nie może być trudnym do zrozumienia. Cała tajemnica w tém leży: żeby umieć zestawić wyraz lub wyrażenie książkowe z odpowiedniem wyrażeniem w ustach ludu się znajdującem; i umieć pochwycić sposób zapatrywania się ludu na świat i jego stosunki, tudzież pojęcia napozór zmysłowe, a przecież pełne piękności idealnej. Boć zarzut, jaki nam zwykle wszyscy czynią Słowianie, żeśmy nie tylko co do pisowni, ale co większa i ważniejsza całego toku słowiańskiego odstąpili zupełnie, jest blahym i na niedostatecznej znajomości we wszystkich kierunkach mowy naszej oparty. Prawdą jest, że mowa tak zwana klasy wykształconej, książkowa, różnym a różnym ulegała i ulega wpływom i nowościom nieraz bardzo szkodliwym; ale natomiast mamy otwarte żywe źródło, w którym duch narodu skąpany odradza się ciągle i to widocznie: a tém źródłem odnawiającem jest, jak się rzekło, mowa ludu naszego.

Ale wracając do pierwiastkowej mowy starożytnych Słowian, widzimy, że nowsze i ściślejsze badania starają się okazać i dowieść, że język starosłowiański nie jest macierzą, lecz tylko siostrą innych mów słowiańskich; że jest narzeczem wcześnięj od innych rozwiniętem i wykształconem. Język ten ze względu na starożytność i wartość wewnętrzną, oddawna zwracał i zwraca na siebie uwagę uczonych. Słusznie bowiem powiedziano, że acz mowa ta nie jest żyjącą, za martwą jej przecież brać nie można. Mowa ta bujna i obfita w pierwiastki słów, formy, dźwięczność i koloryt, jako prototyp wszechmów słowiańskich, straciła dziś wiele na giętkości i ozdobie; z drugiej przecież strony zyskała bardzo na godności i po-



wadze wewnętrznej, stawszy się językiem służbie Bożej poświęconym. Pierwotny język słowiański, pewnie już od kilku lub kilkunastu wieków wcale nie istnieje; które zaś z gałęzi tego wielkiego drzewa są spadkobiercami owęj pierwotnej mowy ojczystej, dotąd nierozstrzygnięto stanowczo. W żadnym też razie nie były tak podzielone zdania i mniemania uczonych słowiańskich, jak właśnie co do języka, w którym uskuteczniono przekład biblii cyrylskiej; jak niemniej co do liturgii wszystkich Słowian obrządku greckiego, mianowicie Rusinów i Serbów. Długo nie wątpiono, że to jest mowa, w której ŚŚ. apostołowie Cyryli i Metodyusz, w drugiej połowie IX wieku uczynili przekład biblii i zaprowadzili liturgią słowiańską, w której lud nawracano i uczono; i że pochodzi z owego pnia, w którym owi apostołowie przeprowadzili dzieło nawrócenia. W ostatnich dopiero czasach powstało nowe określenie, a zarazem zarzuty i wątpliwości, w jakim stosunku jest ta mowa do innych pokrewnych sobie języków słowiańskich (1). Z rosyjskich uczonych metropolita *Eugenii* w słowniku historycznym (2), a *Katajdowicz* w sławnej rozprawie o języku słowiańskim cerkiewnym (3), Morawę podawali za ojczyznę tego języka; *Wostokow* (4) zaś i *Keppen* (5), Bułgarię. A byli i tacy z pomiędzy Rossyjan, co chcieli dzisiejszy swój język wywieść wprost ze starosłowiańskiego. Lecz okazało się zaraz, że to jest błędne mniemanie.

Język Słowaków węgierskich, formami gramatycznymi najwięcej może zbliżony do mowy cerkiewnej, naprowadził na domysł, iż zeń wprost pochodzi. Przypuszczenie to możeby miało najwięcej za sobą prawdopodobieństwa, gdyż, jak wiadomo, ŚŚ. Cyryli i Metody w Mo-

(1) Dobrowski J. *Institutiones linguae slavicae dialecti veteris etc.* Vindobonae 1822. Miklosich F. *Vergleichende Grammatik der slaw. Sprachen* Wien 1852. Hattala M. etc.

(2) Szafarzyk, *Geschichte der slaw. Sprache u. Literatur.* Ofen. 1826. str. 98.

(3) Joan Eksarch Bólgarskij, Moskwa 1824.

(4) Razuźdenie o sławianskom języku it. d. w „Trudach obszczestwa liubitel ross. słowesnosti” Moskwa 1820.

(5) Sebran. slowens. pamjatnikow. Petersburg 1827.

rawie (dzisiejsza słowaczyna podkarpacka) opowiadali Słowo Boże. Jakkolwiek pochodzili z Bułgarii, język wszakże jakiego używali przy tej misyi apostolskiej, musiał być jeśli nie taki sam, tedy przynajmniej zbliżony bardzo do mowy miejscowej. Zdawałoby się nawet, że jak do dnia dzisiejszego mowa słowacka w różnych swoich odcieniach równie jest zrozumiałą wszystkim niemal Słowianom, tedy i w owych wiekach, spodziewać się należy, musiało być jeszcze większe między nimi zbliżenie.

Co się tyczy owęj słowaczyny, mówi *J. Kollar* (1), że się i formą i materją więcej zbliża do starosłowiańskiej kirylicy, niżli którekolwiek inne narzecze w Węgrzech. Znany francuzki uczony badacz stosunków słowiańskich *Cyprian Robert* (2) uważa narzecze słowackie za pośrednie niejako między dyalektami słowiańskimi, zasadzając ten domysł swój na naturze kraju, a mianowicie na stanowisku geograficzno-fizyczném, jakie ten kraj zajmuje względem całej Słowiańszczyzny. Karpaty bowiem, które ten lud zamieszkuje, tworzą jakoby punkt środkowy, twierdzą, gniazdo pierwotne plemienia słowiańskiego i t. d.

Podobnego zdania jest znany zbieracz pieśni *Ludwik Sztur* (3). Pisze bowiem, iż jako Tatry są środkiem Słowiaństwa, tak i narzecze słowackie jest środkiem wszystkich języków słowiańskich; jest przejściem od wschodnich ku zachodnim; jest i co do form i co do treści kłębkim wszystkich narzeczy słowiańskich, z którego się po wszystkich rozwijają nitki i t. d."

Zgadza się z tém mniemaniem *Czaplowicz* (4), który długoletniem, jak powiada, doświadczeniem nauczony, takie uwagi czyni nad dzisiejszą serbszczyzną: „dzisiejsi Serbowie w Slawonii i Chorwacy mówią językiem, który tak się różni od języka w ich księgach kościelnych używanego, jak włoski od łaciny. Język słowacki jest mu o wiele bliższym. Słowak lepiej rozumie księgi kościelne

(1) Hlasové o potrebie jednoty spis. jazyka. Praga. 1846.

(2) Les deux panslavismes.

(3) Nareczia slovensk. w Preszburku. 1846.

(4) Slaw. in Kroat. Th. I (Szafarzyk. Geschichte d. slaw. Sprache u. Lit. Ofen. 1826, str. 99).

serbskie, niżli Serb rodowity, jeśli się cerkiewszczyzny nie uczył". Przeciwnego zdania był *Solaricz* (1) Serb, który uważał język cerkiewny słowiański za staro-serbski.

Znany z głębokiej i rozległej nauki *Józef Dobrowski* (2), słusznie patriarchą filologów słowiańskich nazwany, twierdził najprzód, że ojczyzną starosłowiańszczyzny jest Serbia; później, wszelako domniemywał się, iż język, którego używał Ś. Cyryli, był narzeczem serbsko-bułgarsko-macedońskim (3).

*Schlözer* (4) z początku szukał cerkiewszczyzny w Bułgarii; później zaś przypuszczał (5), że w okresie kiedy zaczęto przekład Pisma Św., starosłowiański język musiał być mową pospolitą. Cyryli św. rozpoczął przekład swój bezwątpienia w IX stuleciu i to dla Morawian i Słowian bułgarskich. Ztąd wniosek, że język ten był w używaniu tak w Morawii, jak w Bułgarii.

*Bartłomiej Kopitar* (6) poszedł najpierw za zdaniem Dobrowskiego, t. j. uważał język kirylski za staroserbski, ale w kilkanaście lat później przy ocenianiu starosłowiańskiej grammatyki Dobrowskiego (7), przyznał starosłowiańszczyźnie najbliższe pokrewieństwo z językiem słowiańskim, swoją mową rodzinną.

Zdanie Kopitara podzielał także uczony niemiecki *Grimm* (8).

Najgłośniejszy z żyjących filologów słowiańskich, a spółziomek B. Kopitara *Franciszek Miklosicz* (9), we wstępie do dzieła, które mu europejską sławę zjednało, między innemi tak się w tej mierze wyraża: „bułgarszczyzna, która powstała z języka starosłowiańskiego, przez wpływ wielu języków, szczególnie jak się zdaje, szkipetarskiego (albańskiego) takim uległa zmianom, iż

(1) Rimljani slavenstwowawszi. 1818.

(2) Slawin, Slowanka, Geschichte d. böhm. Lit. etc.

(3) Cirill u. Method. Prag. 1823.

(4) Allg. Nord. Geschichte. Halle. 1771, 331.

(5) Nestor, Göttingen. 1802, I, 46—52.

(6) Grammatik der slaw. Sprache in Krain. XVI, XXX.

(7) Jahrb. der Literatur. Wien. 1822. XVII. B. tudzież Glagolita Clozianus. Vindobonae. 1836.

(8) Wstęp do Gram. Serb. Wuka Stefan. Karadz. Lipsk. 1824.

(9) Vergleichende Grammatik d. slaw. Sprachen. Wien. 1850. I.



za dni naszych w wielu razach posiada zupełnie niesłowiańską grammatykę, obok dość czystego słowiańskiego słownika. Tym sposobem język bułgarski nieskończenie więcej oddalił się od swojej matki, niżli siostra jego mowa nowosłowiańska". Podobne zdanie acz z innego wypowiedziane względu, mieści się w rozprawie tegoż uczonogo: „Ueber die altslovenische Conjugation” (1).

*Paweł Józef Szafarzyk* (2), mówiąc o stosunkach cerkiewnego języka starosłowiańskiego do innych języków słowiańskich, zdaje się przechylać do mniemania tych, którzy przypisywali słowaczynie najbliższe pokrewieństwo z kirylicą, ponieważ w niej „nietylko znajdują się wyrazy innym Słowianom albo zupełnie nieznane, albo w inném używane znaczeniu, a napotykanne w języku starosłowiańskim; ale co większa, całe formy i ustrój grammatyczny uderzające robi przypomnienie stariej kiryliczyny”.

Tenże uczony czyniąc przegląd dziejów Morawian i Słowaków (3), oparty na zdaniu Kucharskiego powiada: „Obadwa narzecza tak cyrylskie czyli starobułgarskie, jak i nowobułgarskie bliższe są językowi ruskiemu, niżli illirskiemu, to jest narzeczą: korutańskiemu (słowieńskiemu), chorwackiemu i serbskiemu. Jedność narzeczy: cyrylskiego i starobułgarskiego uznali najwięksi naszych czasów znawcy słowiaństwa: Dobrowski i Wostokow”. Zdanie to napotykamy także w *Narodopisie słowiańskim* (4): „w języku tym (bułgarskim) odróżniamy dwa narzecza: cerkiewne czyli illirskie i nowobułgarskie, tamto dawno już wyszło z pospolitej mowy, to zaś będące w użyciu u dzisiejszych Bułgarów”.

Za określeniem języków słowiańskich wraz z ich granicami przez Szafarzyka, poszedł *Franciszek Władysław Czelakowski* (5).

(1) Sitzungsberichte der philos. histor. Classe d. k. Akademie der Wissenschaften X, 1848. I, str. 171.

(2) Geschichte d. slaw. Sprach. u. Lit. nach allen Mundarten. Ofen. 1826.

(3) Szafarzyk, Słowanské starožitnosti. W Praze. 1837, 820.

(4) Szafarzyk, Słowansky Narodopis, Wyd. 3cie, w Pradze. 1849.

(5) Ctení o srovnawaci mluwnici slované — na Uniw. Pražské. Praga. 1853.

*Marcin Hattala* w uczonej rozprawie „o stosunku kiryłszczyzny do dzisiejszych narzeczy słowiańskich (1) powiada, że językowi starosłowiańskiemu (cerkiewnemu) w rzędzie mów słowiańskich należy się rzeczywiście to miejsce, jakie mu Miklosicz nazначył, czyli, że język słowiański uważanym być powinien za rodzoną córę kirylicy a siostrę bułgarszczyzny. Twierdzenie zaś swoje opiera na następujących punktach: 1) że kiryłszczyzna nie jest matką wszech narzeczy słowiańskich; 2) że kiryłszczyzna nie jest starą serbszczyzną; 3) że ruszczyzna najmniej z pomiędzy języków słowiańskich ma związku z kiryłszczyzną i 4) że kiryłszczyzna jest matką tylko języka bułgarskiego i słowiańskiego.

Przytaczając zdania w tej zawilej sprawie tylu znakomitych i zasłużonych w świecie naukowym słowiańskim mężów, miałem jedynie na celu pokazać całą trudność i zawilność tego ważnego pytania, a przedewszystkiem pokazać narodowi mojemu, na jakim punkcie stoją dzisiejsze badania i poszukiwania rzeczy słowiańskich we względzie filologicznym.

Bądź co bądź przyznać należy, iż język starosłowiański jest wspólnym dziedzictwem wszystkich Słowian.

Bogactwo tej mowy jest obfitym źródłem dla badaczy i krytyków. *Dobrowski* (2) narachował w niej 1605 pierwiastków. *Schlözer* (3) badając rzeczy słowiańskie, uderzony bogactwem form, wyrazów, różnaitością zwrotów i całych sposobów mówienia, tudzież łatwością z jaką nowe wyrażenia i myśli można oblekać w nowe zupełnie formy, powiada: iż między wszystkimi nowszymi językami, starosłowiański jest jednym z najwięcej rozwiniętych i wyrobionych, nie wspominając jego bogactwa i innych

(1) M. Hattala „O pomieru cyrillicziny k niniejszym nárzecím słowanským, w Czasopiśmie Muz. król. Czeskiego. 1855, I, 81.

(2) Dobrowski: Entwurf zu einer allgem. slav. Etymologie, Prag. 1812, tegoż Słowanka: Institutiones linguae slavicae etc. Vindob. 1822. O bogactwie języków słowiańskich przekonać się także można z rozprawy F. Miklosicza o pierwiastkach starosłowiańskich. (Die Wurzeln des Alt-slowenischen. Denkschriften d. k. Akademie d. Wissen. philos. histor. Classe. Wien 1857).

(3) Schlözer Nestor III p. 224.



doskonałości. W jaki zaś stało się to sposób, dzieje jego kształcenia się stanowią dostateczne dowody. Wzorem jego był język grecki, język najwykształcniejszy w owym czasie na świecie.

Żadne zaś narzecze nie było sposobniejszém do przyjęcia i oddania tych piękności greckich, ile właśnie sławońskie (słowiańskie, starosłowiańskie). Tłumacze zamierzwszy dosłowny uskutecznić przekład, a nie jak Caedmon Anglo-Saksończyk lub Otfried Niemiec, więcej poetyczne opisanie, widzieli się być spowodowanymi język swój własny poddać pewnym modulacyom, nagięciom i zwrotom w celu tém wierniejszego oddania oryginału. Jednakowoż mowa ta, jak się już rzekło, z upływem wieków straciła wiele na giętkości i lekkości, głównych cechach mowy żyjącej; ale natomiast zawarta w księgach religijnych zyskała wiele na powadze i dostojności, które ją do dziś dnia znamionują. Jakie zaś zajmuje stanowisko w obec badań filologicznych, posłuchajmy, co mówi w tej mierze F. Miklosicz (1):

„Na polu filologii słowiańskiej niema bardziej powabnego przedmiotu, jak zbadanie historyi starosłowiańskiego czyli tak zwanego języka cerkiewnego słowiańskiego. Kraj, gdzie nim mówiono, pismo jakim najpierw pisano, nazwa jaką mu nadawano, wszystko to zasługuje na gruntowną rozwałę. Jeśli pytania te dotąd stanowczo rozwiązaniem nie zostały, przyczyną tego jest trudność zadania; pomimo to jednak badacze w tym względzie zasługują na naszą wdzięczność.

„Inaczéj rzecz się ma co do poszukiwań we względzie gramatycznym i lexikalnym języka starosłowiańskiego. Tutaj można było oczywiście więcej uczynić.

„Konieczność gruntownego poznania tego narzecza nie tyle leży w potrzebie praktycznej, jako języka używanego w kościele przez znaczną bardzo liczbę Słowian, ile raczej w ważności tegoż do umiejętności filologii porównawczej w obu kierunkach, gdyż narzecze starosłowiańskie jako posiadające najstarsze formy języka słowiańskiego, nie tylko przy porównaniu indo-europejskich języ-

(1) Sitzungsberichte der phil. histor. Classe, I, 1848, 171.

ków powinno zasługiwać na uwagę przed wszystkiemi innemi narzeczami słowiańskimi, ale też szczególnie przy badaniach językowych słowiańskich winno być punktem wyjścia. Jako sanskryt mieści najgłębsze prawidła dla całego drzewa języków aryjskich, tak mowa starosłowiańska rozwija i rozwiązuje niektóre zagadki w zakresie języków słowiańskich."

---

Z kolei napomknąć nam nieco wypada o *piśmie słowiańskiem*. Pytanie bowiem od dawna zaprzatające najznakomitszych uczonych na polu badań słowiańskich, a mianowicie który z alfabetów słowiańskich jest dawniejszym: *kiryłski*-li, czy *glagolski*? obchodzi zarówno wszystkich Słowian, a nawet jako rzecz dotycząca paleografii i kultury powszechniej, nie może być obojętnem innym narodom europejskim, gdyż już dzisiaj nikt podobno nie zaprzeczy, że i Słowianie część ducha swego poświęcili powszechniej cywilizacyi świata. Pomijając różne mniemania i przypuszczenia co do pisma używanego przez starodawnych Słowian, powołuję się na zdanie najbieglejszego badacza i znawcy wszechsłowiańskiej przeszłości, który podobno ostatecznie tę rzecz rozstrzygnął (1).

I glagolica i kirylica, które znajdujemy w najstarszych pamiątkach piśmiennych, nie są abecadłami samorodnemi, ale od uczonych umiejętnie tworzone i z różnorodnych żywiołów składane: *kirylica* na podstawie *greckiej*; *glagolica* na fundamencie *jakiegoś starszego słowiańskiego* albo i *niestowiańskiego* abecadła. Tém się dzieje, że jak litery same, tak i nazwy ich różnorodnego są pochodzenia. Większa ich część przeniesiona z run pogańskich na nowe pismo, a zaród ich i pochodzenie kryje się gdzieś we mgle nieprzetartej przedhistorycznej doby. Szafarzyk ostatecznie starał się dowieść, że święty Cyryli pisał nie kirylicą, lecz glagolicą; a na dowodach

(1) Szafarzyk: *Památky blaholského písemnictví*, Praha 1853; *Glagolitische Fragmente* herausgeg. von K. A. C. Höfler u. P. J. Szafarzyk, Prag. 1857; *Ueber den Ursprung u. die Heimath des Glagolitismus*, Prag. 1853 i t. d.

tego nieśmiertelnego słowiańskich rzeczy badacza, tudzież znakomitych filologów *F. Miklosicza* i profesora *Hattali* oparty, *I. J. Hanusz*, drżącą z obawy i nieśmiałości ręką, jak sam powiadał (1), kreśli całą azbukę słowiańską, jak ją w IX stolecu (r. 855? 863?) pisała święta Cyrylego ręka. Na wnioskach wyprowadzonych z ostatnich rozumowań i dowodów P. J. Szafarzyka, opiera swoje twierdzenie *J. Kotkowski* kiedy mówi, iż starszą a pierwiastkową jest *glagolica*, a późniejszą *kyrylica* (pismo poprawione przez św. Klemensa biskupa bułgarskiego). Że więc w krótkim czasie przeciągu ukazały się dwa alfabety na ziemi słowiańskiej: pismo słowiańskie pannońsko-morawskie *glagolicą* zwane, i bułgarskie sprostowane i ulepszone przez św. Klemensa, które dla dobitniejszego odróżnienia od pierwszego, *Kotkowski*, radzi nazwać stanowczo *bukwica* (2). Dla braku tego rodzaju u nas czcionek, nie mogę ich tu przytoczyć, ciekawych zatem odsyłam do rozpraw i dzieł dotyczących téj rzeczy (3).

### III.

#### Starosłowiańskie zabytki piśmiennictwa bułgarskiego.

Tak rzecz w zarysie przedstawiwszy bez bliższego określenia stanu, w jakim zostawali Słowianie przodkowie nasi w epoce przedchrześcijańskiej, tém więcéj, że takie przedstawienie znane u nas z kądinąd, zanadto rozciągnęłoby rozmiar pisma — wprowadzam czytelnika do

(1) W rozprawie pod napisem: *Św. Kyril nepsal kyrylsky než blaholsky*, w Prace 1857. Zob. prace tego uczonego czeskiego: w *F. Miklosicza Bibliotece słowiańskiej* T. II, tudzież *Der bulgarische „Mönch Chrabru“ (IX—X Jahrh.) etc.* von *I. J. Hanusz*, Wien 1859.

(2) *Tygodnik Ilustrowany*, Warszawa 1863, Nr. 103, 104, 105.

(3) Ogólną bardzo dawszą wiadomość o alfabetach słowiańskich, nadmieniam, iż chcący bliżej rzecz tę ocenić, znajdą dokładny jój wywód w uczonych rozprawach: *Dobrowskiego*, *Szafarzyka*, *Hanusza* i t. d, nie wspominając już o sławném dziele *„Nouveau traité diplomatique“* (*F. Tassin et R. P. Tassin*) Paryż, 1750. 4-to 6 tomów; tudzież niemieckiego przekładu tegoż dzieła p. *Adelunga*, Erfurt 1759, 4to, 9 tomów, gdzie są przechowane litery glagolskie.



Bułgaryi, zkąd pierwsze światło wiary przybyło na ziemię przez nas zamieszkałe. W Bułgaryi, wedle świadectwa dziejów, wcześniej bardzo posiadającej wyznawców nauki Chrystusowej, a nadto sąsiadującej z Grekami, narodem tak wysoko oświeconym, najpierw z pomiędzy pokrewnych ludów słowiańskich, pojawiają się płody piśmienne. I nie dziwnego, gdyż cechą chrześcijaństwa jest, że zaprowadzając obowiązki, obrzędy, przepisy wkładane na lud podnoszony materyalnie, wiedzie wprost do postępu umysłowego. Dzieje świadczą, iż ludy starożytne, mianowicie dawno wykształcone, przez zaprowadzenie chrześcijaństwa, uległy zupełnemu prawie przekształceniu; dla nowych zaś chrześcijaństwo stało się poczęciem umysłowego ich bytu. Dlatego chrześcijaństwo zaprowadzone wśród Słowian jest początkiem ich ukształcenia wyższego, objawienia się ich moralnego życia i piśmiennictwa. W historii napotykamy świadectwa, iż jest wzmianka o chrześcijaństwie między Słowianami, na ósmym soborze konstantynopolskim (680). Cesarz Leo VI (*de re militari*) wspomina o pogaństwie u Słowian jako rzeczy niezmiernie dawniej. Jan X papież w liście (914) mówi, iż Słowiańszczyzna w pierwszych zaraz wiekach po Chrystusie mieściła chrześcian na łonie swoim. Nestor także zapewne wie z podania, że Św. Andrzej apostołował w Morawii, a Św. Paweł u południowych Słowian. Wszystkie te świadectwa jasno dowodzą, że nawrócenia pojedynczych Słowian pojawiały się wcześniej bardzo: co było niezaprzeczenie skutkiem ducha czasu, prądu dziejowego, całość zaś długo zostawała w pogaństwie. Pochodziło to ztąd, że jak się już wyżej rzekło, nawracający z zachodu Frankowie (Germanie) nieśli oręż w rękę, a za nim jarzmo, księża zaś głoszący ewangelią przemawiali językiem obcym, niezrozumiałym; missye znowu carogrodzkie nie mogły być silnie popierane, państwo bowiem wschodnie greckie zbutwiało moralnie, a politycznie zewsząd zagrożone, chwiało się w podstawach swoich. Nadeszłe dopiero wieki IX, a za nim X przyniosły silniejszy żywioł nad rachubę i oręż, *czas naznaczony*. Były to właśnie wieki, w których wiara chrześcijańska ustaliwszy się na Wschodzie, miała później prze-

czyste światło swoje roznieść po wszystkich zakątkach obszarów słowiańskich (1). Od chwili, kiedy za pomocą chrześcijaństwa Słowianie weszli w grono ludów europejskich, żadne wielkie wydarzenie, żadne wstrząśnienie dziejowe nie zostało bez wpływu na ich losy, a nawet w części na kierunek ducha i wzrost lub upadek oświaty. Że rozdwojenie w kościele i stosunki polityczne a hierarchiczne najniekorzystniej wpłynęły na rozwój wewnętrzny i zewnętrzny wszystkich narodów słowiańskich, rzeczą jest tak widoczną, iż prawie dowodami popierać tego nie potrzeba.

---

Najdawniejsze pomniki dziejowe świadczą, że Słowianie przed przyjęciem jeszcze nauki chrześcijańskiej zostawali na pewnym stopniu kultury (2). Bliskie sąsiedztwo z Grekami, wojny i stosunki handlowe musiały wywierać wpływ na lud z natury skłonny do chwytania nowości.

O wyższym stopniu wyrobienia umysłowego Słowian, mianowicie przytykających do Grecyi, na których głównie mamy uwagę zwróconą, świadczy przetłumaczenie na język ojczysty Pisma Świętego. Język, w którym przekładano Pismo Święte, pełne przenośni śmiałych i poetycznych obrazów, musiał być wysoko wykształconym i wyrobionym. Naród taki język posiadający, powiada M. Wiszniewski, musiał już daleko w ukształceniu rozumu postąpić: bo język będący dziełem rozumu, jest nieomylną miarą jego wykształcenia i wierny kronikarz narodu. Zresztą przetłumaczenie Pisma Świętego, które także niepomalu przyczyniło się do wzrostu i rozwoju przyrodzonych zdolności, wskazało drogę, na której rze-

(1) A. Tyszyńskiego *Rys historyczny oświecenia Słowian*. Warszawa 1841.

(2) Dowody tego mamy w dziełach najznakomitszych uczonych słowiańskich, jak: Rakowiecki, Sorowiecki, Maciejowski, Kraszewski, Wojcicki, Leleweł, Wiszniewski, Szafarzyk, Palacki i t. d. nie wspominając już o pisarzach bizantyńskich i innych narodów europejskich, których dzieła są głównymi źródłami naszej prastarzej przeszłości.



czywiście można się nazwać cywilizowanym i oświeconym, a tą drogą jest niezawodnie chrześcijaństwo. Zarzut, jaki niejednokrotnie czyniono, jakoby tłumaczenia tak w wierszu jak prozie, nie przyczyniały się do zbogacenia i uszlachetnienia, ale raczej do upadku języka i myśli twórczej w narodzie, w tém miejscu, zdaje mi się upada zupełnie. Albowiem Pismo Święte przełożone na wszystkie języki, wpłynęło głównie na wzniesienie myśli i głębokie zastanowienie się nad stosunkami świata wszystkich narodów na ziemi. Tłumaczenie Pisma Świętego daje jedyną możliwość, iż różne narzecza słowiańskie przyszły z sobą do jakiegoś porównania i połączenia wzajemnego. A prawdziwie cudotwórcza moc chrześcijaństwa i w tém się objawia, że dopiero przez Pismo Święte, jego wpływem i działaniem, możliwem się stało porównanie wszystkich języków téj ziemi. Czémby była historia naszego słowiańskiego języka, czém głębsze i dokładniejsze badania językowe bez starosłowiańskiego przekładu Pisma Świętego i głównych ksiąg kościelnych Sw. Cyrylego i Metodyusza, tudzież bez przekładów Ojców Świętych uczynionych przez innych uczonych mężów, nauczycieli i bezpośrednich ich następców?

Język jest zwierciadłem, powiada Szafarzyk, w którym się duch każdego narodu jak najwierniej, najwyraźniej obrazuje, uwydatnia, objawia; a wszak jako sam duch wiecznie jest w działaniu, wiecznie w poruszeniu, tak i to jego zwierciadło wiecznie jest przemienne: przeto jeśli mu nie przyjdzie w pomoc *pismo*, którym się język z władzy czasu wydobywa, i że tak rzekę w przedmiotowość przyrody wciela, już z dzisiejszych jego własności i przymiotów, o całym jego ustroju przedwiecznym, jak niemniej o charakterze ducha w nim się odzwierciedlającego, wprost z pewnością wnioskować nie można. Wiem wprawdzie, że oprócz starosłowiańskich przekładów Pisma Świętego i ksiąg kościelnych z drugiej połowy IXgo stulecia i inne, prawie spółczesne pamiątki niektórych narzeczy słowiańskich, mianowicie czeskiego i korutańskiego, nam się dochowały; a wszak te, bez zaprzeczenia w innym względzie drogocenne pozostałości i ostanki bogatszego niegdyś dziedzictwa, są przytém wszyst-



kiem, ze względu na zakres i rozciągłość języka w nich zawartego, w porównaniu z owemi starosłowiańskimi cyrylskimi pamiątkami, kroplami tylko z oceanu, czyli wyrażniej, są ułamkiem z wizerunku, z którego o znakomitości całego dzieła z pewnością sądzić i toż dzieło idealnie sobie uprzytomnić łatwo, ale dopełnić go sobie realnie i naocznie przed zmysły przedstawić bez zbłądzenia i pomyłki wprost niepodobna. Oto ważność i znaczenie najdawniejszych zabytków piśmiennictwa słowiańskiego.

### I. Apostołowie i nauczyciele Słowian.

Nie zamierzyszy wcale zastanawiać się nad rozwojem dziejowym oświaty słowiańskiej w Bułgaryi, ani w innych prowincjach z Grekami w ciągłych zostających stosunkach, przystępujemy wprost do błogosławionej po wszystkie wieki chwili, kiedy rozpoczęta została przez świętych braci Cyrylego i Metodyusza misja apostolska. Ograniczając atoli opowiadanie niniejsze do czynności wyłącznie piśmienniczych w zakresie kirylszczyzny, pierwszych apostołów słowiańskich, ich uczniów i następców, zastanowimy się tutaj nad ich życiem i czynami, o ile takowe wiążą się z zawodem ich naukowym. Zawód ten, acz nie był głównym celem ich życia, owszem środkiem tylko, przecież owoce téj pracy, jako najstarsze zabytki piśmiennictwa starożytnych przodków naszych, zasługują ze wszech miar na uwagę i cześć potomności: są bowiem złożone w nich skarby, które z czasem staną się podwaliną wspaniałego gmachu Słowiaństwa.

Święty Cyryli i Metodyusz należą do rzędu dobroczyńców rodu ludzkiego: wyłożywszy bowiem Pismo Święte w zrozumiałym dla Słowian języku, przyczynili się niepomalu do wzrostu ich i prędkiego oświecenia, gdy przez długie wieki Pismo Święte u innych chrześcian europejskich, było w wyłącznem posiadaniu stanu duchownego. Urodzeni na początku IX wieku w Solunie (Tesalonika) stolicy Macedonii, gdzie było dużo Słowian, czy sami należeli do rodu słowiańskiego, niewiadomo; to tylko pewna, iż znali dokładnie język słowiański. Że

świętemu Cyrylemu nie obce były i inne języki Wschodu, jak np. armeński, zdają się pokazywać głoski armeńskie napotymane w jego alfabecie. Łatwość nauczania się języków nastręczało miasto Tessalonika, które jako handlowe mieściło w murach swoich podróżnych rozlicznych narodowości.

*Konstanty* urodzony r. 827, pobierał nauki w Bizancjum, gdzie później poświęcił się stanowi duchownemu. Dla znakomitych zdolności i nauki obszerniej, nazywano go pospolicie filozofem.

Ważny ów okres w dziejach kościoła chrześcijańskiego, nastręczał sposobność gorliwemu wyznawcy nauki Chrystusowej, niesienia światła pomiędzy narody w bliższych lub dalszych zostające stosunkach z państwem greckim, które na zewnątrz cierpiało wiele przez napady ludów Północy i Wschodu, a wewnątrz trawionem było sporami o dogmata i kłótniami religijno-politycznemi. Owóz przybywa najpierw poselstwo od Chazarów (857—858—861) do cesarza Michała III z prośbą o nauczyciela chrześcijańskiego. Z polecenia biskupa Ignacego przeznaczono na tę misję Konstantego, jako znanego z wymowy i pobożności. W podróży zatrzymał się nad Dnieprem (w Chersonie), gdzie się nauczył języka chazarского. W owej epoce państwo Chazarów miało się właśnie ku upadkowi, aż wreszcie w wieku X i na początku XI zupełnie upadło. Konstanty nawrócił i ochrzcił hana owych Chazarów; za tym przykładem poszła większa część ludu. Prawdopodobnie powracając z tej misji ochrzcił Bułgarów. W owym czasie lub nieco wcześniej (według Dobrowskiego) wynalazł pismo słowiańskie i przetłumaczył ewangelię podczas swego pobytu w Bizancjum.

W latach 861—863 lub 864 przybyło do cesarza nowe poselstwo z Morawy od księcia Rościsława z prośbą o przysłanie nauczyciela, któryby nie tylko chrześcijańską głosił naukę, ale i lud czytać nauczył. Wyprawieni tamże Konstanty wraz z bratem Metodyuszem, wszystek prawie lud w Morawie ochrztili, który ich wszędzie przyjmował z oznakami najżywszej radości. Święci owi

bracia zaprowadzili liturgią słowiańską i kazania w języku ludowym miewali. Osoby ich otaczano czcią najwyższą i niemal świętością. Przyczyniła się do tego okoliczność, że Konstanty będąc w Chersonie miał szczęście znaleźć relikwie Śgo Klemensa, i takowe wszędzie z sobą nosił.

Znane z historii intrygi, zmusiły obu braci przedsięwziąć podróż do Rzymu, a to na wezwanie papieża (867). W drodze bawili czas jakiś u księcia pannońskiego Kocela w Salskim Grodzie (po madjarsku Szalavár). Relikwie niesione sprawiły, że papież Adryan wraz z duchowieństwem i tłumami ludu wyszedł za bramy miasta naprzeciw przybywających apostołów słowiańskich. Według mniemania niektórych, papież wyświęcił obu na biskupów, towarzyszących im zaś uczniów na kapłanów i diakonów. Konstanty przyjął podobno święcenie, ale wymówił się od objęcia dyecezyi. Wkrótce zachorowawszy, po przybraniu za pozwoleniem papieża imienia Cyryl (1), wstąpił przy końcu roku 868 (24 lub 25 grudnia) do klasztoru w Rzymie, gdzie zmarł w dniu 14 lutego 869, licząc lat 42 wieku. Pochowany w kościele Śgo Klemensa, w którym złożone zostały relikwie Śgo Klemensa papieża.

*Metodyusz*, starszy brat Konstantego, bywszy czas niejaki rządcą krainy słowiańskiej, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa strumskiej, pod panowaniem greckiem zostającą, później mnichem na Olimpie i w Carogrodzie, w latach 861 lub 862 przebywał na dworze monarchy bułgarskiego Borysa, skłaniającego się już wtedy, jak wiadomo z dziejów, do przyjęcia wiary Chrystusowej. Towarzyszył, jak wiemy, bratu w podróży do Morawii i Pannonii, tudzież do Rzymu, z kąd na prośbę Kocela powrócił do Morawy. Sprawował tam godność tak zwanego *Episcopi regionarii*, nie mając, jak się zdaje,

(1) Niema nic nadzwyczajnego w owój odmianie imienia; papieżowie bowiem zwykle wyświęcając kapłanów na biskupów, nadawali im inne imiona niżli przedtém mieli. Czego mamy liczne przykłady z dawniejszych czasów. Zob. Dudik Mährens allgem. Geschichte, Brünn 1860. T. I. str. 185.



stałej siedziby. Papież Jan VIII, w listach mianuje go zawsze biskupem Morawii i Pannonii (870). Kraje te były w owęj dobie widownią srogich i zażartych wojen i przesładowań. Niemieckie duchowieństwo w VIII jeszcze wieku zaczęło tam zaprowadzać obrządek łaciński. Lud wolał zapewne słuchać ewangelii głoszonej w zrozumiałym sobie języku. Ztąd łatwo sobie wytłumaczyć ową zazdrość i zawiść duchowieństwa niemieckiego, której następstwem było osądzenie Metodyusza przez arcybiskupa salcburskiego i synod duchowieństwa niemieckiego, wreszcie trzymanie w więzieniu w Niemczech przez pół-trzecia roku (872—874). Na prośbę i żądanie Morawian, Metodyusz został uwolnionym przez papieża i wyniesionym do godności arcybiskupa Morawii (874). Troskliwy jednak papież o rozszerzenie języka łacińskiego, a więc i jeszcze wzrost i przewagę kościoła rzymskiego, zatargi owe w ten sposób godził, iżby we wszystkich kościołach morawskich, najprzód odczytywano ewangelią w języku łacińskim, a to dla większej godności, a zaraz potem powtarzano takową w przekładzie słowiańskim dla ludu nieznającego łaciny. Skutkiem ciągłych intryg i zawiści duchowieństwa niemieckiego, Metodyusz oskarżony w Rzymie (878), został tamże powołany (879, 14 czerwca). Broniony przeciw przez papieża, zdołał się usprawiedliwić (880); poczem na żądanie cesarza Bazylego odbył podróż do Carogrodu (między r. 880 a 884). W tymże roku (2 czerwca) poświęcał kościół w Bernie na Morawie. Wreszcie zakończył żywot ziemski d. 6 kwietnia 885 r. mając lat około 60, w ówczesnej niewiadomej nazwy stolicy państwa morawskiego.

---

Fundament starosłowiańskiemu piśmiennictwu położył św. Cyryl w Carogrodzie, najprawdopodobniej przy końcu roku 861 lub na początku 862 ułożeniem alfabetu i przekładem Św. Ewangelii; na co zgadzają się wszystkie najdawniejsze zabytki piśmienne owych czasów, a dotyczące tego ważnego dla wszystkich Słowian przedmiotu. Dzieło to, jak powiada Szafarzyk, dokonaniem zostało w Morawii w ciągu lat czterech, przekładem głównych ówczesnych ksiąg liturgicznych, jakimi są: krom Lekcyj

z Ewangelii i Epistoł, Psalterz, Paramejnik (Lekcyje ze Starego Zakonu), Czasosłow (horologium, brewiarz), Służebnik (Liturgiarz), Trebnik (u Rusinów Potrebnik inaczej Czynownik, Rytuał) i Oktoich Jana Damasceńskiego (1).

Pobieżną zamierzywszy dać wiadomość o początku piśmiennictwa słowiańskiego w Bułgarii, wedle wskazówek i dzieł P. J. Szafarzyka i Kałajdowicza (2), nie będziem się zajmowali szczegółowem opisywaniem rękopismów i wydań wszystkich szczątków bogatszej zapewne niegdyś spuścizny po przodkach, z uwagi, iż rzeczy te dokładnie znajdują się opisane w dziełach i rozprawach Szafarzyka, tudzież innych uczonych słowiańskich. Ciekawe pod tym względem mieszczą się wiadomości bibliograficzne w rozprawie A. Kucharskiego: „O przekładach Pisma Świętego na języki słowiańskie” (3). Milczeniem przecież pominąć tego niepodobna, gdyż w rękopismach owych mieści się właśnie całe bogactwo i chluba prastarzej przeszłości słowiańskiej.

*Ewangeliūm* tak zwane *Ostromirowskie*, najstarszy i najcenniejszy rękopism w Petersburgu, 1056—1057, po nim Mściśławski w Moskwie, między 1125—1132. O innych rękopismach bez wyraźnej daty zamilczamy.

*Apostoł*, najstarszy rękopism 1195 w Moskwie u Pogodina; znajdują się jeszcze dwa albo trzy z tegoż wieku, jeden w Moskwie w bibliotece synodalnej.

*Psalterz* (Żaltarz) z wykładem, właściwie nieliturgiczny, najstarszy rękopism z XI stolecia, niegdyś u metropolity Ewgenia, teraz w Moskwie u Pogodina, niecały. Inne rękopisma z XI lub początku XII wieku znajdują się w Moskwie u tegoż uczonego i w Petersburgu w bibliotece cesarskiej; samych zaś liturgicznych psalterzów z XIII wieku w Rosyi i po innych krajach jest bardzo wiele.

(1) Ponieważ nazwy tych ksiąg, oraz ich użytek i przeznaczenie mało są u nas znanemi, przeto ciekawi znajdą bliższe ich objaśnienie w dodatku.

(2) Szafarzyk: *Geschichte der slaw. Sprache u. Literatur*. Ofen 1826, tudzież *Czasop. Muz. Cz.* 1848. I. K. Kałajdowicz *Joan Exarch Bolgarskij* Moskwa. 1824 fol.

(3) *Pamiętnik Religijno-Moralny* rok 1849. T. XVII str. 453. Rok 1853, T. XXIV, str. 445. Rok 1855, XXV, 333.

*Paremejnik* czyli Lekcye ze Starego Zakonu r. 1271, w Petersburgu w bibliotece cesarskiej; inny z r. 1370 tamże w Muzeum Rumiancowskiem.

*Czasosłow* (horologium, breviarium), przyłączony do psalterza, znachodzi się przy rękopismach XIII wieku.

*Służebnik* (Liturgiarz) św. Antoniego († 1147), najstarszy rękopism, w synodalnej bibliotece w Moskwie. Znajdują się jeszcze dwa inne z tego wieku rękopisma: jeden w kościele katedralnym Sofijskim w Moskwie, drugi w Rzymie w bibliotece Watykańskiej.

*Trebnik* (Rytuał) z początku ze Służebnikiem czyli Liturgiarzem w jedno złączony, a później dopiero, po rozszerzeniu jednego i drugiego, oddzielony; z tego powodu nie ma bardzo starych rękopismów tego zabytku przeszłości. Szafarzyk przytacza jako najstarszy znany sobie rękopism z XIV stolecia.

*Oktoich*, księga pieśni kościelnych, wtedy (862) do małej bardzo liczby pieśni ograniczona; najstarszy snadź palimpsest rzymski z XI lub XII wieku w bibliotece Barberińskiej w Rzymie, inny z XIII wieku w Rumiancowskiem Muzeum w Petersburgu.

Oprócz wyliczonych tu rękopismów, znajduje się bardzo wiele ułomków wszystkich tych książek bez wyraźnej daty.

Opierając się na zdaniu Szafarzyka, wątpić prawie nie można, iż większa część tych dzieł liturgicznej treści za życia jeszcze św. Cyrylego (między rokiem 862 a 869) przy pomocy brata jego św. Methodysza oraz współpracowników, jakimi byli Klemens, Naum, Angelar, Sawa i Gorazd, przełożoną została z języka greckiego, resztę dopełniono i dokończono po jego śmierci (między rokiem 869 a 885). Z owych rzeczonych współpracowników ŚŚ. apostołów naszych, Klemens był rodowitym Bułgarem, Gorazd Morawianinem, inni niewiadomego są pochodzenia.

Co prócz tych przekładów św. Cyryli pisał i w jakim języku, greckim-li czy słowiańskim, trudno orzec z pewnością; acz wątpić nie można, że pisał. W starych rękopismach znachodzi się *Legenda o znalezieniu ciała*



*św. Klemensa Rzymskiego w Tauryi* (1) (r. 861, 30 stycznia) napisana od naocznego świadka; wiadomo, że ciało znalazł sam św. Cyryli, być więc może, powiada Szafarzyk, że i legendę napisał i to pierwotnie po grecku. Szafarzyk przypuszcza jednak, iż jest ona dziełem Klemensa biskupa welickiego. Tenże Klemens w żywocie św. Konstantego zwanego Cyrylem (2), mówi o nim, że napisał swoje *dysputy z Mahometanami i Żydami w Kozarach*, które przełożył Metodyusz na język słowiański, rozdzieliwszy je na ośm części. Z téjto pracy, znanéj i księdzu Dioklejskiemu (3) (1161) i jeszcze w XII stóleciu jako osobna księga pod napisem: „*Kirill słoweński*” rozpowszechnionéj, zachowały się w rzeczonym Żywocie, w ruskich chronografach i różnych rękopismach znaczne wyjątki (4). *Wyznanie wiary, modlitwa* i inne niektóre kawałki, przypisywane Cyrylemu, są wedle mniemania Szafarzyka, płodami ucznia naszego apostoła, Konstantego wtórego, biskupa bułgarskiego.

O Metodym świadczy, jak się napomknęło wyżej, legenda przez Klemensa pisana, że ośmioro polemicznych mów brata swego na język słowiański przełożył. Inna znów legenda zwana pannońską, według domysłu Szafarzyka, od Gorazda pochodząca, powiada, że Metodyusz po śmierci już brata swego Cyryla wszystkie *kanoniczne*

(1) Acta Sanctorum Bolland. Martii Tom III Antuerpiae 1668 fol. pag. 19—21. Vita cum Translatione S. Clementis, tudzież w dziele: Ginzel, Geschichte d. Slavenapostel Cyrill u. Method etc. Leitmeritz 1857 w dodatku „Legenda Italica”.

(2) Zob. P. J. Szafarzyka Pamątky drzewniho pisemnictwi Iihostowanqw.

(3) Ten bezimienny książdz z Dioklei (Presbyter de Dioklea) jest najstarszym pisarzem dalmatyńskim. Na żądanie bowiem swoich współobywateli (około roku 1161) spisał dzieje południowych Słowian najpierw w języku ojczystym, później po łacinie. Zob. P. J. Szafarzyka Geschichte d. slav. Sprache u. Literatur etc. Ofen 1826. Str. 229—4, tudzież str. 250.

(4) Zob. Cyrillus u. Methodius, die Apostel der Slawen, aus dem Russischen S. Em. d. H. Bischofs von Riga Philaret. Mittau u. Leipzig 1847, str. 28.

*księgi Pisma Świętego*, z wyjątkiem apokryficznych (1), a nadto i *Nomokanon* czyli księgę zakonów kościelnych i *Oteckie księgi* (Oteczeskyje Knigy), tak zwane *Paterikon* (t. j. krótkie sprawy o Żywotach ŚŚ. i Ojców kościoła tudzież pustelników), przetłumaczył z greckiego na język słowiański (2). Szafarzyk powiada, że przez wszystkie księgi kanoniczne rozumieć należy to, co dotąd nie było jeszcze przełożoném, a mianowicie oprócz Lekcyj z Ewangelii, Epistoł i Starego Zakonu okrom Psalterza, reszta Pisma Świętego, prócz apokryfów: więc blisko dwie trzecie części całej biblii.

Jakkolwiek stare rękopisma całej biblii dopiero od XV wieku się nam dochowały, tamte przecież starodawne a jednakowe świadectwa na wiarę zasługiwać powinny. Że cząstkowe rękopisma ksiąg Starego i Nowego Zakonu znajdują się po różnych bibliotekach, a o innych, że kiedyś istniały, są świadectwa niepodważane, o tém ciekawy czytelnik znajdzie dokładne wiadomości w dziełach i rozprawach Szafarzyka, tudzież innych uczonych, zajmujących się tą częścią badań przeszłości słowiańskiej. W Rosyi o przedmiocie tym najdokładniej między innymi pisałi: Nowickij, Makarij, Filaret i t. d.

Co do ksiąg Starego Zakonu, zwłaszcza *pięć ksiąg Mojżeszowych*, zachowanych w rękopismach XV stolecia, powiada Szafarzyk, iż mają na sobie oczywiste znaki języka najgłębszej starożytności i można rzec, iż są zarodkiem umiejętności pisarskiej u Słowian.

Co się tyczy *Nomokanonu*, mniema Szafarzyk, że to mógł być tylko pierwotny a najstarszy zbiór zakonów kościelnych, t. j. kanony apostołskie i soborów kościelnych, wedle zestawienia Jana Scholastyka († 578); nie zaś *Nomokanon Focyusza*, ułożony dopiero około r. 883, tem mniej *Nomokanon* późniejszy, rozlicznemi wstawkami i przydatkami, a ustawy świeckimi nad miarę rozszerzony.

O *Oteczniku* czyli *Pateriku* trudno co powiedzieć. Wiele jest rękopismów tego rodzaju ksiąg duchownych,

(1) Wiadomość o księgach apokryficznych znajdzie czytelnik u Kałajdowicza Joan Exarch str. 109—209.

(2) Zob. Ginzel I. A. dzieło wyżej cytowane: *Legenda Pannonica*.

między którymi Żywot Śgo Konrada, u Pogodina w Moskwie, — które wedle zdania znawców, głęboką starożytnością, sądząc li paleograficznie, przewyższają wszystkie znane dotąd rękopisma lub ułamki rękopiśmienne kirylicą pisane. W Wiedniu, według Kopitara, rękopism recenzji serbskiej XII stolecia, wedle Szafarzyka bezdowodnie przypisywany samemu świętemu Sawie; w Paryżu również się znajduje rękopism recenzji serbskiej z XIII stolecia.

Wspomnieć téż jeszcze wypada, iż Makary metropolita moskiewski (urodzony 1526, † 1564) biegły w naukach i znany ze zdolności mówczych, w Żywotach Świętych czyli tak zwanych Czetii Minei albo Żitija Swiatych, cytuje Metodyusza biskupa morawskiego następujące prace: 1) o weszczi i o samowlastwie, 2) o knigie Methodija episkoga morawskago. Co jeszcze potrzebuje dalszego śledzenia (1).

(Dokończenie nastąpi).

(1) Szafarzyk. Geschichte d. slaw. Sprache u. Lit. Ofen 1826. str. 155.